



Trwa remont archikatedry oliwskiej

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Gdzie byłeś, Panie Boże, gdy umierało moje dziecko?! Dramatyczne pytania, które stawiają sobie osieroceni rodzice, często na tej ziemi pozostają tajemnicą. Inne pytania zadają sobie zapewne nie-rodzice, którzy mają wykształcenie, pracę, mieszkanie, pieniądze, ale brak im sensu życia, bo nie mogą mieć dziecka. Gdybyśmy potrafili popatrzeć oczami Boga na mapę naszej archidiecezji, pewnie ujrzelibyśmy niejeden dramat.

27 lutego w naszym tygodniku będzie można znaleźć mapę, na której zaznaczono kościoły, sanktuaria i miejsca męczeństwa archidiecezji gdańskiej. O swoistej wyrysowanej historii piszemy jednak już dziś. Ale jak to się ma do ludzi, którzy stawiają tak trudne pytania? Otóż na niektóre z nich – być może – znajdziemy odpowiedź nie sami ani nie przy pomocy księdza. Osobom, które nie mogą mieć własnego dziecka, polecam wyjazd do Matemblewa, na spotkanie z Matką Bożą Brzemianą. Rodzicom po stracie poleciłbym wykrzyczenie wręcz Panu Bogu problemu nad brzegiem morza. Nad Bałtykiem istnieją bowiem nasze domy rekolekcyjne. Mapa archidiecezji może nam pomóc zmienić topografię życia. Warto na nią spojrzeć nie tylko tak, jak się na mapę zwykle patrzy...

Pięknie u Nepomuca



ANDRZEJ URBAŃSKI

Przez wieki
przychodzili tu wierni,
by **pomodlić się
przy figurze nieco
zapomnianego
już patrona
podróżujących oraz
trudnej spowiedzi.**

Teraz to miejsce
odzyskało blask.
Zakończyła się właśnie
renowacja kaplicy
św. Jana Nepomucena.

To jedna z dwóch kaplic rokokowych (druga to Świętego Krzyża) znajdujących w katedrze. – To właśnie do kaplicy św. Jana Nepomucena przybywali wierni, by przeżyć swoją spowiedź – przypomina ks. Zbigniew Zieliński, proboszcz parafii katedralnej. Tak było za czasów cystersów, a także dzisiaj, gdy świątynia jest kościo-

łem katedralnym. Właśnie w Oliwie urzęduje penitencjarz archidiecezjalny, który zajmuje się trudnymi spowiedziami.

– Przy figurze św. Jana Nepomucena, patrona spowiedników i trudnej spowiedzi, proszono o dobrą spowiedź – dodaje ks. Zieliński. Wszyscy historycy podkreślają, że św. Jan został zamordowany przez króla Czech Wacława IV w 1393 r., bo odmówił ujawnienia tajemnicy spowiedzi małżonki królewskiej – królowej Zofii Bawarskiej. Zabójcy zrzucili ciało Jana z mostu Karola do Wełtawy. Męczennika pochowano w praskim kościele Świętego Krzyża.

Święty stał się także patronem podróżujących, którzy przybywali tu i prosili o szczęśliwy przebieg podróży. Po powrocie dziękowali Nepomucenowi przy tym właśnie ołtarzu. – Szkoda, że dzisiaj tej formy modlitwy nie cenimy tak jak niegdyś nasi przodkowie. Wydaje się, że oni mieli większą świadomość, jak może być niebezpieczna droga i jak

– Warto zainteresować się patronem trudnej spowiedzi – zachęca ks. Z. Zieliński

potrzebne jest wsparcie Opatrzności Bożej – dodaje ks. Zieliński.

Kaplica tego świętego nazywana jest także chrzcielnią. Od powstania parafii właśnie w tym miejscu udzielano chrztu. Ale teraz kapłani nie wrócą raczej do tej tradycji, bo kaplica jest zbyt mała, by pomieścić gości przybywających na takie uroczystości.

W odremontowanej kaplicy św. Jana Nepomucena będzie także przechowywany feretron przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem. Wierni noszą go na pielgrzymkach do Kalwarii Wejherowskiej. Feretron pamięta czasy pokoju oliwskiego, który został zawarty w tym miejscu w 1660 roku i zakończył wojnę polsko-szwedzką, zwaną potopem szwedzkim.

Renowacja kaplic to część wielkiego remontu katedry trwającego od 2009 r. Wówczas to archidiecezja gdańska w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Pomorza dostała 5 mln zł na odnowienie i konserwację katedry oliwskiej.

Andrzej Urbański



Abp Sławoj Leszek Głódź

W święto Ofiarowania Pańskiego obchodzimy Dzień Życia Konsekrowanego. Ustanowił go papież Jan Paweł II (...). Dzień Życia Konsekrowanego stwarza okazję do refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Jest także czasem refleksji na temat tych form życia, które Kościół proponuje, nawołując nieustannie do modlitwy o nowe powołania. Ewangelista Łukasz w dzisiejszej Ewangelii opisuje, jak Matka Najświętsza ofiaruje Bogu największy Dar, jaki otrzymała – Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. My także mamy nieustannie składać siebie w ofierze Chrystusowi przez codzienne, autentyczne życie chrześcijańskie. Każdy z nas jest odpowiedzialny za dar swojego powołania. **Dar mojego powołania nie jest tylko moją własnością, ale jest darem, który ma owocować postaniem do innych.** Moje powołanie pozostaje w ścisłej relacji postania do innych, do tych wszystkich, których Bóg stawia na naszej drodze (...). Niech spalająca się gromniczna świeca przypomina, że każdy z nas, tak jak Maryja, winien świecić i spalać się dla większej chwały Bożej.

Fragment homilii wygłoszonej przez metropolitę gdańskiego w intencji życia konsekrowanego, Gdańsk-Oliwa, 2 lutego

ANDRZEJ URBAŃSKI

Sześciu chętnych do ECS

GDAŃSK. Trwa wybór szefa gdańskiego Europejskiego Centrum Solidarności. Po dotychczasowym o. Macieju Ziębie wciąż jest wakat. Jak podało Radio Gdańsk, w ostatnim czasie nieoczekiwanie pojawił się szósty kandydat. Jest nim Basil Kerski, polsko-niemiecki politolog i dziennikarz, redaktor naczelny – Magazynu Polsko-Niemieckiego „DIALOG”. Obecnie jest członkiem Rady ECS. Kerski zgłosił listownie swoją kandydaturę na szefa Europejskiego Centrum Solidarności, jednak zrobił to 24 stycznia, kiedy minął termin zgłaszania kandydatur. Dlatego nie wiadomo, czy organizatorzy konkursu wezmą go pod uwagę. Zdaniem Basila Kerskiego, ECS powinno być instytucją, która będzie służyć młodym pokoleniom oraz obcokrajowcom. Rzecznik prasowy prezydenta



ANDRZEJ URBAŃSKI

Czy następcą o. Zięby będzie równie charyzmatyczny?

Gdańska Antoni Pawlak mówił, że teraz komisja konkursowa musi zebrać się ponownie i rozpatrzyć propozycje. Pozostali kandydaci to Ewa Gierszewska-Vogels, Robert Domżał, Jarosław Ziętkiewicz,

Danuta Kobzdej i Marcin Frybes. Zwycięzca konkursu na stanowisko dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności ma zostać wyłoniony najpóźniej 15 marca.

au

Szczurek nagrodzony



ANDRZEJ URBAŃSKI

Gdynia. Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek otrzymał honorowy tytuł „Ten, który zmienia polski przemysł” A.D. 2010. Uroczysta gala odbyła się w Warszawie, a prezydent odebrał nagrodę za wieloletnie, sprawne i skuteczne zarządzanie rozwojem Gdyni. To dowód na to, że rola samorządu terytorialnego w polskiej gospodarce ma ogromne znaczenie. W uzasadnie-

Gdynia od lat ma się czym pochwalić. Nic dziwnego, że prezydent tego miasta otrzymuje kolejne wyróżnienia

niu decyzji podkreślono, że gdyńianie darzą swojego wódcę ogromnym zaufaniem, o czym świadczy tegoroczny rekordowy wynik wyborczy (ponad 87 proc. głosów poparcia). Do miasta przybywają młodzi ludzie zainteresowani ofertami pracy oraz szansami edukacyjnymi, wzrasta liczba zarejestrowanych firm, a miasto modernizuje miejską infrastrukturę. Tytuł „Ten, który zmienia polski przemysł” przyznaje grupa Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości.

au

Zmarł Stanisław Michalski

GDAŃSK. W wieku 78 lat zmarł po ciężkiej chorobie w Gdańsku Stanisław Michalski, ceniony, lubiany i uznawany aktor teatralny i filmowy. Był absolwentem krakowskiej PWST. Całe swoje zawodowe życie związany był z gdańskim Teatrem Wybrzeże, w którym występował bez przerwy od roku 1955. W latach 1982–1993 był jego dyrektorem. Ostatnią rolę – majordomusa zagrał w spektaklu „Bal manekinów” w reż. Ryszarda Majora

w lutym ubiegłego roku. Stanisław Michalski w latach 50. XX wieku występował w gdańskim kabarecie Rudy Kot. Na początku kariery zagrał m.in. epizod w słynnej etiudzie Romana Polańskiego „Dwaj ludzie z szafą”. W ostatnich latach zdobył popularność dzięki roli w serialu „Rodzina zastępcza”. Msza św. za śp. Stanisława Michalskiego odbyła się 4 lutego w kościele św. Mikołaja w Gdańsku.

au

Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej:

www.adalbertus.gda.pl

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk
TELEFON/FAKS (58) 554 34 15
REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czajęj – dyrektor oddziału,
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

Uroczystość w żukowskiej kolegiacie

Powtórna koronacja



ZDJĘCIA ANDRZEJ LIRBAŃSKI

Po 22 latach od tajemniczej kradzieży **replika korony z obrazu Matki Bożej Wniebowziętej została nałożona ponownie**. Dokonał tego podczas uroczystości Matki Bożej Gromnicznej metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź.

Kopia korony została wykonana w warsztacie Mariusza Drapikowskiego dzięki staraniom parafii oraz fundatorom. Warto przypomnieć, że od XVII wieku ozdobiła obraz Matki Bożej, namalowany przez Hermana Hana. Teraz ponownie wróciła na swoje miejsce. W ostatnich



Ks. proboszcz I. Bradtke prezentuje korony na tle ołtarza Wniebowzięcia Maryi Panny

PONIŻEJ: Replika korony została wykonana w warsztacie Mariusza Drapikowskiego

miesiącach także cały ołtarz główny został odrestaurowany. Ostatnim, najważniejszym akcentem tego przedsięwzięcia miało być od początku poświęcenie założonych koron.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac przy tworzeniu koron proboszcz żukowskiej parafii ks. Ireneusz Bradtke na przedwakacyjnej sesji Rady Miasta podkreślał, że Żukowo jest perłą, którą powinno zauważyć jak najwięcej ludzi. – Nie tylko znawcy architektury czy historii, ale również turyści, zwykli ludzie, a przede wszystkim my sami. To od nas zależy, czy w 2012 r. będziemy mieszkać w uroczym, historycznym miasteczku, położonym nad malowniczą rzeką Radunią, z odrestaurowanymi zabytkami, z deptakiem prowadzącym zabytkową ulicą Klasztorną – mówił wówczas ks. prałat. **au**

Z żukowskiej kroniki

Żukowski zespół poklasztorny jest najstarszym zabytkiem architektonicznym na Kaszubach. Jego historia wiąże się z istnieniem klasztoru norbertanek, które pojawiły się tutaj już w XIII w. Staraniem księcia gdańskiego Mściwoja I i jego żony Zwinisławy został wydany akt fundacyjny dla norbertanek, nadający im początkowo cztery wsie. Przypuszczalnie budowę klasztoru w Żukowie rozpoczęto w 1212 roku, niebawem przybyły tu pierwsze zakonnice. Odtąd rozwój wsi ściśle związany był z przyklasztornym folwarkiem. Klasztor od swych początków prowadził szkołę żeńską dla córek patrycjuszki gdańskich. W szkole uczono szycia, robót ręcznych, haftowania szat liturgicznych, a także kaszubskiego haftu ludowego, dziś zwanego „szkołą żukowską”, którego wzory przetrwały do obecnych czasów. Reguła sióstr zakonnych była surowa, obowiązywały je ścisłe posty. W 1256 roku przeorysza Witośława (siostra panującego wówczas księcia Świętopełka Wielkiego) podjęła starania o lokację przy klasztorze miasta. Pierwszym krokiem do tego był przywilej książe, zezwalający na założenie targu. Niestety, zakonnice, zapewne z przyczyn ekonomicznych, nie skorzystały z tego przywileju i nowa lokacja osady nastąpiła dopiero w 1325 roku. Pod koniec XIV wieku zakonnice rozbudowały klasztor. Norbertanki żukowskie posiadały przez wieki liczne posiadłości ziemskie (władzały kilkunastoma majątkami i folwarkami), posiadały prawo do połowu ryb na Jeziorach Raduńskich, a w skład ich majątku wchodziły m.in. browar, tartak, cegielnia i młyny. Wojny w XVII i XVIII wieku ponownie zniszczyły Żukowo. Klasztor istniał do połowy XIX wieku. Kasacja klasztoru dokonał w imieniu rządu pruskiego w 1834 r. landrat kartuski Stein. 10 sióstr pozostawiono na dożywocie. Ostatnia siostra zakonna Agnieszka Bojanowska zmarła w 1862 roku, mając 81 lat. To ona prowadziła do końca kronikę zakonną i przekazała wiejskim hafciarkom kunszt haftowania, legendy i opowieści z życia klasztoru.

Złodzieje ukradli korony oraz haftowane i zabytkowe ornaty kilka miesięcy przed odzyskaniem wolności w 1989 roku. Sprawców nie udało się do tej pory ująć. – Ślad po nich zaginął – mówi ks. prał. Stanisław Gackowski. Po kilku latach, z powodu braku świadków i dowodów, sprawę kradzieży ostatecznie umorzono.

Ale dzięki staraniom wiernych i proboszcza, wizerunek Matki Bożej Wniebowziętej, znajdujący się w ołtarzu głównym żukowskiej kolegiaty, ponownie zyskał korony. Zostały poświęcone w święto Matki Bożej Gromnicznej.

– Na obrazkach przedstawia się Matkę Bożą Gromniczną, gdy idzie przez uśpioną wieś. Ma na głowie chustę, w rękę trzyma świecę. W oddali widać stado wilków, które chcą dostać się do domostw ludzkich, ale odpędza je światło gromnicy. Ta symboliczna scena przypomina, że Maryja broni nas przed złem, ilekroć Ją o to poprosimy. Jest przecież Matką Świątłości Świata – zaznaczył podczas uroczystości metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

KARTOGRAFICZNA NOWOŚĆ.

– Do stworzenia nowej mapy zainspirował mnie śp. ks. Konrad Racki, proboszcz w Tyłowie i kartograf amator. Jego pasją było wykreślanie map – mówi ks. prałat dr Filip Krauze, kurialny notariusz, a także dyrektor Centrum Informacyjnego Archidiecezji Gdańskiej.

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

sczalej@goscniedelny.pl

Mapy ks. Konrada wykorzystano tylko raz, w schematyzmie archidiecezji gdańskiej z 2001 r. Schematyzm to wydawana co kilka lat książka, zawierająca spis parafii, kościołów, księży i różnego rodzaju instytucji czy dzieł prowadzonych przez Kościół w ramach konkretnej diecezji. Na mapach dekanatów wykonanych przez zmarłego w 2003 r. kapłana znajdują się granice poszczególnych parafii, ale także drogi czy linie kolejowe.

27 lutego, jako specjalny bezpłatny dodatek do „Gościa Niedzielnego”, ukaże się profesjonalna mapa naszej archidiecezji. Na pewno warto ją mieć. Na mapie zaznaczone są wszystkie parafie, kościoły, sanktuaria, a także... parafialna hala sportowa. Oprócz tego dowiemy się, gdzie można pojechać na rekolekcje, a nawet na wakacje.

Początek i wzrost

Zapewne struktura przyszłej diecezji gdańskiej po raz pierwszy została rozrysowana w 1922 r. Wtedy to, po decyzji traktatu wersalskiego, na terenie Wolnego Miasta Gdań-

Ksiądz dr Filip Krauze i jego dzieło. Prace nad planem archidiecezji zajęły autorowi rok

ska utworzono administrację apostolską. – Teren pod przyszłą diecezję został wydzielony z dwóch diecezji: chełmińskiej i warmińskiej – mówi ks. dr Maciej Kwiecień, dyrektor archiwum archidiecezjalnego. Fundament stanowiło 18 parafii z diecezji chełmińskiej wraz z 35 kapłanami i 106 341 wiernymi. Z drugiej diecezji wyodrębniono także 18 parafii, jednak kapłanów było 20, a samych wiernych zaledwie 13 129. Warto podkreślić, że katolicy stanowili 32 proc. ogółu ludności powstałej w 1925 r. diecezji gdańskiej (zasięgiem terytorialnym była ona tożsama z granicami WM Gdańska), z tego 12 proc. było Polakami. Zdecydowaną większość stanowili protestanci, choć były i inne mniejszości narodowo-wyznaniowe, m.in. Żydzi. – W latach 1922–1931 były w diecezji jedynie dwa dekanaty. Z części chełmińskiej dekanat Gdańsk, a z części warmińskiej Nowy Staw – podkreśla ks. Kwiecień. Z tego okresu nie zachowała się jednak żadna mapa. Być może były to jedynie szkice na istniejących mapach niemieckich.

W miarę rozrastania się sieci parafialnej, 23 sierpnia 1931 r. pierwszy gdański biskup

Wyrysowana hist

Edward O'Rourke utworzył 5 dekanatów: Gdańsk I (8 parafii), Gdańsk II (8 parafii), Gdańsk-Wieś (9 parafii), Nowy Dwór (9 parafii) i Nowy Staw (10 parafii). Późniejsze zmiany dekanatów nastąpiły już po wojnie.

Według danych z 1958 r., liczba wiernych w diecezji gdańskiej wynosiła wówczas 297 tys. – Z tego też powodu biskup Edmund Nowicki wprowadził 1 października 1966 r. nową korektę granic dekanatów, dodając kolejny w Gdańsku, obejmujący parafie Wrzeszcza, Brętowa, Letnicy, Brzeźna i Nowego Portu. Z dekanatu wyłączono Oliwę i Sopot, tworzące od tej pory dekanat gdański III – zauważa ks. Kwiecień. Warto przypomnieć, że ten sam biskup założył w 1957 r. Gdańskie Seminarium Duchowne.

Kolejnego podziału dokonał w 1972 r. bp Lech Kaczmarek, dodając 7. dekanat – Pruszcz Gdański. – Tenże biskup 1 lutego 1979 r. wydzielił z dekanatu pruszczańskiego dekanat Gdańsk-Wyżyny – mówi dyrektor archiwum. Stolicą dekanatu były oczywiście Trąbki Wielkie z sanktuarium. Do tej parafii należało m.in. Elganowo, gdzie przed wojną istniała Szkoła Polska Gdańskiej Macierzy Szkolnej. Ziemie te spłynęły nie tylko polską krwią – w Granicznej Wsi istniał podobóz Stutthofu, gdzie w 1940 r. zamordowano harcmistrza Alfa Liczmańskiego – ale i niemiecką. W parafii w Mierzeszynie w 1939 r. zabito ks. Jana Aeltermana, Niemca, który sprzeciwiał się obłudnej ideologii nazistowskiej.

Czasy abp. Tadeusza Goćłowskiego to nie tylko powstawanie kolejnych dekanatów, ale i nowe granice diecezji, przemianowane 25 marca 1992 r. na archidiecezję. Przypomnijmy, że nowego podziału administracyjnego Kościoła w Polsce dokonał wówczas Jan Paweł II.

A wracając do czasów biskupa Goćłowskiego i dekanatów, warto przypomnieć kilka ciekawostek. Otóż za jego rządów w diecezji gdańskiej – podziału dokonał w 1986 r. – istniało już 12 dekanatów. Świadczy to wyraźnie m.in. o budowie nowych

kościółów i wzroście liczby kapłanów dzięki istniejącemu seminarium. Już po podziale oddaliśmy diecezji elbląskiej m.in. dekanat malborski, choć samego Malborka w diecezji gdańskiej nigdy nie było.

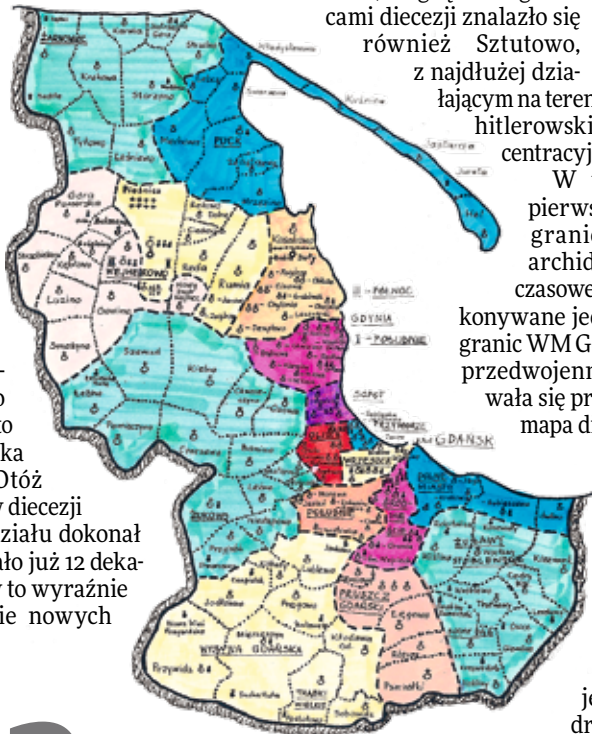
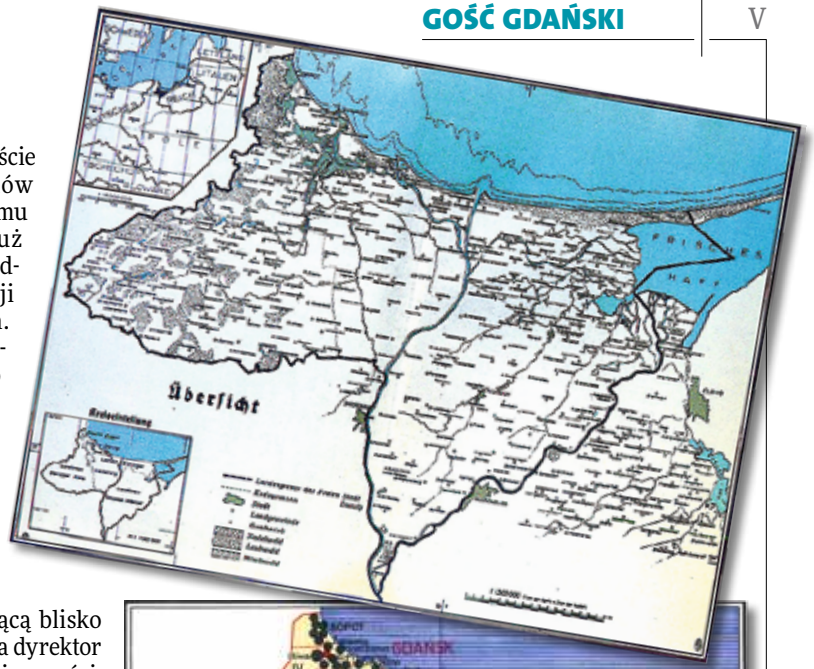
– Zamku krzyżackiego nie mieliśmy, a jedynie Kałdowo Malborskie, miejscowość leżąca blisko miasta – wyjaśnia dyrektor archiwum. Z miejscowości, które należały do tego dekanatu, warto wymienić Małowy Wielkie, a to ze względu na miejsce urodzenia bł. Doroty; Szymankowo, gdzie w 1939 r. zginęli polscy kolejarze, a także parafię w... Piekle. Pewnie dlatego, że była ostatnią w południowym „fyrtilu” diecezji. Z dekanatu nadmorskiego odłączono od nas wtedy atrakcyjne miejscowości z Mierzei Wiślanej: Jantar, Mikoszewo, Kąty Rybackie, Stegnę. Poza granicami diecezji znalazło się również Sztutowo,

z najdłużej działającym na terenie obecnej Polski hitlerowskim obozem koncentracyjnym.

W 1992 r. po raz pierwszy zmieniły się granice zewnętrzne archidiecezji. Dotychczasowe zmiany były dokonywane jedynie w ramach granic WM Gdańska. Z okresu przedwojennego nie zachowała się praktycznie żadna mapa diecezji gdańskiej.

Niektórzy pamiętają, że później, za bp. Kaczmarka, mapa była wyrysowana ręcznie na... kalce technicznej. W roku jego śmierci wydrukowano wreszcie mapę opracowaną przez

Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Czasy najnowsze

W kwietniu 1992 r. w „Gwieździe Morza” wraz z odezwą abp. Goćłowskiego ukazała się pierwsza wydrukowana mapa nowej archidiecezji. Jeszcze nie komputerowa, na kiepskim papierze – takie były czasy. Jasno jednak widać, że diecezja nieco się powiększyła. – Chociaż nie aż tak bardzo, bo z 1893 kmkw. zrobiło się

2500 kmkw. – zauważa ks. M. Kwiecień. Po podziale doszły bowiem 4 dekanaty w Gdyni, Puck, Reda, Wejherowo, Luzino, Żukowo i Żarnowiec. Z dawnych terenów gdańskich został po podziale utworzony nowy dekanat Żuławy Steblewskie, który obecnie sięga do linii Wisły. Resztę otrzymała diecezja elbląska.

Cisza i spokój panowały aż do 25 kwietnia 2006 r. Wtedy to – po raz ostatni – została poczyniona korekta granic dekanatów. Rozrastające się południowe dzielnice Gdańska zostały podzielone na Gdańsk-Łostowice i Gdańsk-Siedlce. Z Żukowa, które spełnia rolę trójmiejskiej

Mapa z 1984 r. wydana przez KUL. U dołu Piekło

POWYŻEJ: Plan Wolnego Miasta Gdańska

PO LEWEJ: Podrasowana ręcznie mapa z nuncjatury apostolskiej

► DOKOŃCZENIE ZE S. V

sypialni, zostało wydzielone Kielno, a z Pucka – dekanat morski, czyli Półwysep Helski. Samą Wyżynę Gdańską też przepołowiono, tworząc dekanaty Trąbki Wielkie i Kolbudy. Razem 24 dekanaty. – Wtedy też ks. infułat dr Wiesław Lauer opracował ręcznie mapę, która oprawiona wisi obecnie w korytarzu kurii – mówi ks. F. Krauze. Oprócz planu ks. Lauera w archiwum przechowywana jest mapa sygnowana pieczęcią nuncjatury apostołskiej w Polsce. Bardzo schematyczna, ale widać na niej wyraźnie granicę archidiecezji, są także zaznaczone parafie. – Trudno powiedzieć, żebym był prekursorem w wydaniu profesjonalnej mapy składanej.

Przedemną był syn znanego rysownika Przemysław Jujka, który taką mapę opracował i wykonał – podkreśla ks. Krauze. Ukażała się ona w 1996 r., a więc przed korektą dekanatów w 2006 r., wydana przez wydawnictwo Via Mercatorum. Przemysław Jujka trzy lata później opracował ponadto mapę diecezji pelplińskiej. – Nie ukrywam,

że rozmawiałem z panem Jujką w sprawie ewentualnej pomocy. Ostatecznie zdecydowałem się wykonać całość samodzielnie – wspomina ks. Filip. Warto zauważyć, że na mapie z 1996 r. – na jednej stronie jest Trójmiasto, na drugiej cała nowa archidiecezja – zostały przedstawione graficznie charakterystyczne rysunki kościołów. Są też szlaki pielgrzymkowe, piesze i morskie, a pustelnie oznaczono wizerunkiem zakapturzonego mnicha z laską wędrowca... Wtedy były tylko dwa takie miejsca: karmelińska Drzewina na południe od Przywidza i ukryty w wejherowskich lasach Grabowiec, gdzie przybyły dopiero co sprowadzone do Polski z Francji – za sprawą ks. prof. Macieja Bały i śp. ks. Janusza Witkowskiego – siostry betlejemitki. To wspólnota monastyczna opierająca się na Regule św. Brunona, który założył zakon kartuzów. W Drzewinie od 1994 r. znajduje się pustelnia pw. św. proroka Eliasza – tam na ponad 50 hektarach ziemi, w części podarowanej przez rodzinę Majerów z Gdyni, modlą się za nas obecnie o. Serafin Tyszkowski i o. Krzysztof Jank, karmelici bosci.

Niedaleko Drzewiny, w Sucheju Hucie, budują nowy klasztor siostry karmelitanki bose, tymczasowo mieszkające w kontenerach. Niedawno na stronach ogólnopolskich GN (nr 37/2010) ukazał się artykuł na ich temat. Te najbardziej odludne tereny naszej archidiecezji sprzyjają, jak widać, kontemplacji.

Komputer nie wytrzymał

Potrzeba sporządzenia nowego planu archidiecezji wyszła całkiem przypadkowo. – W 2009 r. „Dziennik Bałtycki” przygotował cykl „Kościoł na Pomorzu”. I wtedy popro-



sił gdańską kurię o mapkę diecezji. Okazało się, że co prawda posiadamy mapę ścienną, opracowaną przez wydawnictwo kartograficzne z Katowic, ale

jest na niej tylko 20 z 24 dekanatów – opowiada twórca najnowszej mapy. Na nieco „samobójcze” działania ks. Filipa dał błogosławieństwo abp Sławoj Leszek Głódź. – Ale każdy kartograf, z którym rozmawiałem, mówił: „Proszę zebrać informacje, to resztę się zrobi...”. Trzeba więc było samemu wziąć byka za rogi. Do przejrzenia miałem schematyzmy, dotychczasowe mapy, a wiadomości i tak wciąż było mało – wspomina początki tworzenia planu. W pierwszej wersji nie miała też powstać mapa drukowana, a jedynie internetowa. Pomysł stworzenia mapy na Googlach podsunął autorowi ks. Wojciech Lange, na co dzień wykorzystujący w duszpasterstwie technologie internetowe. Gdy na wirtualną mapę – tu zaangażował się inny kapłan komputerowiec, ks. Sławomir Skoblik – wrzucono nie aż tak wiele znowu podstawowych informacji, okazało się, że i tak jest ich za dużo. Strona natychmiast przestała pracować.

Na czym zatem polegał problem z łamięłówką informacyjną? Po pierwsze na tym, że nigdy jeszcze nie powstała całościowa mapa z dokładnymi granicami dekanatów i parafii. Ponadto istniejąca mapa ścienna nie uwzględniała takich oto niuansów, że siedzibą dziekana puckiego jest Swarzewo, a redzkiego Rumia – wyjaśnia twórca mapy.

Prawdziwym „odkryciem”, notabene przy przejechanych pięciu bakach paliwa, była parafia w Pomieczynie. Otóż zewsząd jest ona otoczona parafiami z dekanatu Kielno, podczas gdy sama przynależy do... dekanatu żukowskiego. – To zaszczość sięgająca historii dekanatu kartuskiego w diecezji chełmińskiej. Nie wiem, czy w Polsce i na świecie jest dekanat podzielony na dwie części – śmieje się ks. Krauze.

Kolejna ciekawostka to fakt, że oprócz tradycyjnych sanktuariów w naszej archidiecezji zostały zaznaczone – na czerwono – kościoły

związane z błogosławionymi męczennikami. Pamiętajmy, że choć jesteśmy diecezją młodą, mamy pięcioro męczenników: czterech kapłanów i jedną siostrę zakonną.

Oglądając mapę, trzeba koniecznie zwrócić uwagę na legendę. Wprawne oko wyczyta z niej naprawdę wiele informacji. – Mamy zatem katedry, bazyliki, kolegiaty czy też parafie wojskowo-terytorialne oraz kaplice – wylicza

Tę mapę znajdziemy w 8. numerze gdańskiego GN
OBOK:
Tak wyglądał plan z 1996 r.

twórca. Co ciekawe, każdy z tych obiektów może pełnić rolę sanktuarium. Tak jest np. w przypadku katedry oliwskiej, czyli podstawowego miejsca sprawowania liturgii przez metropolitę gdańskiego. Jest to zarazem siedziba kapituły katedralnej i sanktuarium maryjne. Na marginesie warto przyjrzeć się małej tajemnicy. Otóż w naszej archidiecezji mamy cztery kapituły. Na mapie zaś jest ich... pięć. Piąta zaznaczona jest przy kościele św. Ignacego w Gdańsku-Starych Szkotach, gdzie od niedawna ma swoją siedzibę abp Sławoj Leszek Głódź. Pozostaje pewnie tylko czekać na oficjalne ogłoszenie jej powstania. Wracając do kościołów, warto zwrócić uwagę na bazyliki. Na przykład w centrum Gdańska znajdują się trzy: bazylika Mariacka, św. Brygidy i św. Mikołaja. Ostatnia nie jest jednak świątynią parafialną. Ponadto wszystkie bazyliki są zaznaczone niebieskim punktem, podobnie parafia św. Piotra i Pawła. – Oznacza to, że w świątyniach znajdują się szczególnie czczone obrazy, m.in. ocalone po wojnie z kresów II RP – podkreśla ks. Filip. Ciekawostek związanych z parafiami jest oczywiście więcej.

Dobrze trzeba się przyjrzeć na nowej mapie świetlicom i instytucjom Caritas; ich umieszczenie było wyraźną inicjatywą arcybiskupa. Pokazują one skalę dzieł miłosierdzia w naszej archidiecezji. Co ciekawe, w dekanacie żukowskim większość świetlic założył ks. Andrzej Buja, obecny proboszcz z Ostrowa; na terenie jego parafii znajduje się dom rekolekcyjny i pole namiotowe. I to tuż przy morzu.

– Nie mogliśmy też zapomnieć o miejscach uświęconych martyrologią naszego narodu, w których zbieramy się na modlitwie – zauważa ks. Krauze. Do miejsc pamięci należą Westerplatte, cmentarz na Zaspie, gdzie chowano m.in. obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku i więźniów Stutthofu, Trzy Krzyże czy Piaśnica. Oczywiście jest ich więcej, ale gdyby umieścić wszystkie na mapie, ta mogłaby się okazać nieczytelna.

Czytając mapę, która kosztowała rok pracy, zanurzmy się na pewno w historię. Być może za planujemy rodzinny wypad do któregoś z sanktuariów. Do legendy już należą opowieści o ks. Filipie, który w kurii czyhał na proboszczów, by wydobyć od nich potrzebne informacje. – Trzeba też było przejechać ponad 2000 km przez naszą piękną diecezję, aby informacja była w miarę kompletna – podkreśla. Do gdańskiej siedziby GN też trafimy. Na mapie jest zaznaczona na... czerwono. To już efekt naszego „czyhania”... ■

Wspólnota Rodziców po Stracie Dziecka zaprasza

Gdy ból nie przemija

Strach, tęsknota, żal, poczucie osamotnienia, złość, często też utrata lub osłabienie wiary – **to wszystko może towarzyszyć rodzicom po śmierci dziecka.** Na szczęście w archidiecezji gdańskiej jest takie miejsce, gdzie można się spotkać, pomodlić i o tym porozmawiać.

Gdzie byłeś, Boże, gdy umierało moje dziecko? Gdzie jesteś teraz? Co chcesz mi przez to wydarzenie powiedzieć? Takie pytania zadają osoby, które straciły dziecko. Przeróżne emocje, które w takich chwilach się pojawiają, są czymś zupełnie naturalnym. W końcu straciło się najbliższą i najukochańszą na świecie osobę.

– To są najczęstsze uczucia, jakie towarzyszą takim osobom. Strata dziecka jest doświadczeniem granicznym, w którym miesza się wiele emocji, pragnień, niespełnionych tęsknot. Czegoś, co zapisane jest w istocie bycia rodzicem – próbuje znaleźć odpowiedź o. Grzegorz Ginter, jezuita, duszpasterz i rekolekcjonista, współpracujący ze wspólnotą rodziców po stracie. Pojawiające się w takich momentach pytania do Boga są w pewien sposób również wy tłumaczalne.

– W takich chwilach wszystkie pytania są zasadne. Dotykamy wówczas spraw, które nierzadko trudno jest zrozumieć. My jesteśmy tak stworzeni, że szukamy zrozumienia wszystkiego, co nas spotyka. Jednak wiemy z doświad-

czenia, że nie na wszystkie pytania otrzymamy odpowiedź – mówi o. Grzegorz.

Niektóre sprawy – według gdyńskiego duszpasterza – zrozumiemy dopiero po tamtej stronie życia. Śmierć należy do tej kategorii. Jednak, jak zaznacza, Bóg jest przy człowieku, bo zawsze przy nim jest. – Boże Narodzenie, które niedawno świętowaliśmy, mówi nam o tym, że Bóg się wcielił, by być jeszcze bliżej nas. Dlaczego nie zainteresował? Możemy zapytać również, dlaczego Ojciec nie zainteresował, jak ludzie zabijali na krzyżu Jego Syna, Jezusa – tłumaczy jezuita. Podkreśla, że to właśnie jedna z tych tajemnic, których rozwiązanie jest po tamtej stronie.

Pokusy

W takich chwilach, według kapłana, mogą pojawiać się także podwójne pokusy. Z jednej strony zanegowania istnienia Boga w ogóle, z drugiej oskarżenia Go o bezsilność i niemoc. W konsekwencji do odrzucenia Boga, który nie działa. Nic dziwnego, że przychodzący na spotkania wspólnoty po stracie dzieci często podkreślają, że chcą zaprosić Boga do swojego życia naznaczonego cierpieniem, by nigdy już nie czuli się sami. Bardzo istotne jest także poznanie etapów żałoby.

– Chodzi o uznanie realności naszej straty, pogodzenie się z odejściem naszego dziecka, przystosowanie się do życia bez niego, jak również zaakceptowanie zmian w naszym życiu. Chcemy po prostu odnaleźć w sobie nową tożsamość – podkreślają rodzice, którzy stracili dziecko.

– Niektóre sprawy zostaną przez nas zrozumiane dopiero po tamtej stronie życia – mówi o. G. Ginter

Wspólna modlitwa rodziców, rozmowy z księżmi i psychologiem mogą być czasem odnalezienia sensu nowego życia i drogą do uzdrowienia. Rodzą się oczywiście pytania, czy siła wspólnoty przemieni ciężar dźwiganego przez człowieka krzyża w wiarę, nadzieję i miłość. Niektórzy pogodzeni zastanawiają się nad tym, co Bóg chce przez dany fakt, zdarzenie, w tym wypadku bardzo bolesne, powiedzieć.

Ojciec Grzegorz wierzy, że Bóg mówi do każdego i również bolesne wydarzenia mogą być znakiem. Czego? – Każdy potrzebuje odczytać to sam, gdyż są znaki, które tylko dana osoba może zinterpretować. Cokolwiek by jednak te znaki mówiły, jest w nich zawarty jeden podstawowy przekaz: „Jestem przy Tobie, nigdy Cię nie opuściłem, kocham Cię i zawsze będę z Tobą” – podkreśla zakonnik.

Szukać odpowiedzi razem

W najbliższym czasie na Wybrzeżu odbędą się pierwsze rekolekcje dla rodziców po stracie dziecka. Mają one pomóc osieroczonemu rodzicom spotkać się z Bogiem i samym sobą. Niejeden pewnie zastanawia się, czy takie spotkanie może coś zmienić w życiu człowieka doświadczonego takim cierpieniem. Ojciec rekolekcjonista uważa, że tak. – Przede wszystkim chcemy stworzyć takie warunki, by mogli przyjąć siebie i to wydarzenie, które boleśnie ich dotknęło – mówi o. Ginter. Zwraca uwagę na to, że przez głowę przetacza się wtedy lawina myśli, a przez serce – rzeteka uczuć. Nie wszyscy potrafią sobie z tym poradzić, a nie zawsze mogą znaleźć pomoc wokół siebie. – Z drugiej strony będziemy starali się im pomóc doświadczyć Boga, który nie zostawił ich w tym wydarzeniu, lecz towarzyszy im ciągle w życiu, prowadzi i na wszelkie sposoby chce, by rodzice doświadczający odejścia swoich dzieci odnaleźli sens swojego życia i mogli przez to pełniej żyć, pomimo bagażu, jaki noszą, a może właśnie dzięki temu bolesnemu wydarzeniu – dodaje i zaprasza na rekolekcje jezuita.

Andrzej Urbański

Najbliższe spotkania

Msza św. dla rodziców, którzy doświadczyli śmierci dziecka, w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku **19 lutego** o godz. 15.

Skupienie dla rodziców po stracie dziecka – **18–20 marca** w Ignacjańskim Centrum Formacji Duchowej, Gdynia ul. Tatrzańska 35. Zapisy na stronie www.icfd.pl, zakładka: Rekolekcje
Informacje Wspólnoty Rodziców po stracie Dziecka: www.stratadziecka.pl.



Gdyński ośrodek od 10 lat pomaga starszym ludziom

Pomocnicy ojca Pio



ZDJĘCIA: MAREK DEMCZUK

Organizm nieoliwiony przez lata na starość będzie skrzypiał. Centrum Pomocowe Caritas im. św. Ojca Pio codziennie pomaga ludziom w jesieni ich życia.

Gdy jesteśmy młodzi, nie zastanawiamy się nad tym, że na starość organizm ma prawo nieco szwankować. Może się zwyczajnie popsuć. Gdyńia jest jednym z nielicznych miast, w którym wiele czasu poświęca się człowiekowi w wieku dojrzałym albo u schyłku jego życia.

Z duchem czasu

Centrum Pomocowe Caritas im. św. Ojca Pio jest placówką, która profesjonalnie opiekuje się osobami starszymi, przewlekłe i długotrwałe chorymi albo pozbawionymi opieki najbliższych. W nim takie osoby odnajdują ciepło, życzliwość, miłość i wiarę w sens dalszego życia.

Centrum Pomocowe Caritas im. św. Ojca Pio znajduje się przy obwodnicy Trójmiasta. Ze względu na zwiększającą się liczbę podopiecznych, ośrodek powinien być rozbudowany. Marek Szymański, dyrektor centrum, ma tego świadomość. – W czasach, gdy społeczeństwa się starzeją, trzeba bacznie spojrzeć na potrzeby ludzi

starszych i niepełnosprawnych. Szczególnie ważne będą świadczenia medyczne z zakresu opieki i rehabilitacji nad ludźmi starszymi, którzy często są ubodzy, bezbronni i zapomniani – mówi Szymański.

Papież Benedykt XVI swój pontyfikat rozpoczął od encykliki poświęconej szeroko pojętemu zagadnieniu Caritas. Mówił o tym również w kontekście kolejnego Dnia Chorego, ustanowionego przez jego poprzednika, już niedługo błogosławionego Jana Pawła II. – Jeżeli każdy człowiek jest naszym bratem, to tym bardziej słaby, cierpiący i wymagający opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby żaden z nich nie czuł się zapomniany lub zaniedbany – podkreślał Benedykt XVI. Nawiązując do encykliki „Spe salvi”, podkreślił, że miarą człowieczeństwa jest jego stosunek do cierpienia i do cierpiącego. – Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim – zdecydowanie akcentował papież.

Oblicze miłosierdzia

Do tych słów Ojca Świętego nawiązuje także dyrektor Domu o. Pio w Gdyńi. – Właśnie w placówkach podobnych do naszej jest miejsce na Caritas i to te przez duże „C”. Nasze działania są coraz trudniejsze, wymagające i odpowiedzialne. Jesteśmy z pacjentami, aby mogli godnie żyć, a czasami też godnie

umierać – zauważa Szymański. Zwraca uwagę szczególnie na osoby niepełnosprawne od urodzenia. – Są to wciąż ludzie odrzucani, postrzegani jako mniej wartościowi. Uczenie ich samodzielności, przywracanie godności, możliwość obcowania z ich złożonymi osobowościami jest m.in. sensem naszej pracy – dodaje Marek Szymański.

Dla Dariusza Mieczkowskiego, lekarza, specjalisty od rehabilitacji, praca z niepełnosprawnymi jest wyzwaniem, ale przede wszystkim mądrym doświadczeniem. – Mogę potwierdzić, że korzyści, zwłaszcza w rozwoju duchowym, odnosi nie tylko podopieczny, ale też terapeuta – zauważa Mieczkowski. Dziękując swoim wieloletnim doświadczeniem, podkreśla, że dolegliwości bólowe związane z układem ruchu dotyczą każdego chorego, od młodych po seniorów. Wiele jednak zależy od samych pacjentów. – Tryb życia przyspiesza bądź hamuje ten proces. Naszym celem jest nie tylko usprawnianie pacjentów, ale też hamowanie postępu tych schorzeń – podkreśla lekarz. Zauważa także, że osoby ze sprawniejszym organizmem zażywają mniej leków przeciwbólowych, przyczyniających się do schorzeń układu pokarmowego. Stąd tak ważna jest praca z pacjentami innymi metodami, które coraz częściej i coraz chętniej

– Ludzie niepełnosprawni od urodzenia są wciąż zbyt często odrzucani i postrzegani jako mniej wartościowi – uważa Marek Szymański

wprowadza się do takich placówek jak Centrum o. Pio – kinezyterapia, światłolecznictwo czy krioterapia.

Zmniejszenie bólu wpływa na komfort życia pacjenta, a tym samym także na jego poczucie godności. Dla jednego pacjenta sukcesem będzie np. powrót do pracy po urazie, dla innego moż-

liwość samodzielnego wykonania prostych czynności codziennych, jak choćby umycie się bez krępującej pomocy drugiej osoby. Problem ten dotyczy zwłaszcza osób starszych. Pomagając im żyć godnie, sprawnie i bez bólu tak naprawdę okazujemy im szacunek i prawdziwie braterską postawę. **au**

I Ty możesz uczynić dobro



Jeśli chcesz wspomóc dzieła Caritas Archidiecezji Gdańskiej, związane m.in. z osobami niepełnosprawnymi, rozwojem młodzieży i działalnością hospicjum, możesz to uczynić, przekazując 1 proc. swojego podatku dochodowego. Szczegóły na www.gdansk.caritas.pl/jedenprocent.